Nr. 1. Lwów, 1 Stycznia 1888. Rok V.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	*Rocznie*	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	*Półrocznie*	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	*Kwartalnie*	2 „

Redakcya i Administracya
we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

OD ADMINISTRACYI.

Dzisiejszy Nr. z roku 1888 rozsyłamy wszystkim dotychczasowym prenumeratorom „Niedzieli“. Kto nie życzy sobie dalej odbierać naszej gazetki, niech raczy zwrócić ten Numer przez pocztę, a kto znowu zatrzyma, niech wysyła cenę prenumeraty do Administracyi we Lwowie gmach Sejmowy.

Nowy Rok.

Mój mocny Boże, ileż to i od tylu lat przywiązują ludzie nadziei, że ten nowy Rok będzie jakoś lepszy i pomyślniejszy od starego i że nam się coś na dobre odmieni. Tak myślą młodzi, którym pilno jest do świata, dla których każden rok ciągnie się niemiłosiernie długo, a chcieliby to życie jednym krokiem przeskoczyć. Dla starych znowu, którym przed oczami stoi kres i termin zapłacenia ostatniego długu życia — rok leci prędzej niż lokomotywa i ani się obejrzą, jak lata rosną na grzbiecie; oni chcieliby z jednego roku dwa zrobić, a tu ledwie się obejrzysz, przy pracy, kłopotach i umartwieniach przybył rok nowy. Tak to moi czytelnicy dzieje się od wieków na świecie: mamy swoją młodość i nadzieje, mamy ciężkie chwile i zawody, przy których zawsze jeszcze świta w duszy ludzkiej do ostatniej godziny ta nadzieja, że może da Bóg lepiej.

Człowiek sprawiedliwy i wierzący już wie, że to wszystko ułuda, bo szczęście dla człowieka nie z tego świata, i że tam dopiero za grobem czeka go ów wieczny i święty odpoczynek, owa szczęśliwość, której ma on aż do grobowej deski przeczucie i która właśnie dlatego nastąpić musi. — pytanie tylko, jaka dla kogo. Jaka? — taka, na jaką przez życie swoje zasłużył. Dla sprawiedliwego, nowy rok nie będzie gorszym od ubiegłego, bo on rozumie, że tylko dobre i uczciwe życie daje spokój na ziemi i możebne tu szczęście; — on wie, że pełniąc swe obowiązki człowieka, jest gotów w każdym momencie zdać rachunek z powierzonych sobie skarbów życia. Był dobrym synem, mężem, ojcem, obywatelem kraju, panem czy sługą, — zatem wypełnił przykazanie Boże i stanąwszy przed Panem nad pany — może powiedzieć śmiało: „Oto jestem do rachunku, spełniłem wszystko jak mogłem i umiałem, Panie sądź mnie według miłosierdzia Twego.

Mój Boże, a iluż to jest ludzi, którzy o tym rachunku tak mało pamiętają, którym się zdaje, że tu na ziemi ich królestwo, którym duma i złość oczy zaślepia, bo mają się za coś lepszego od innych...

Dla takich nowy Rok powinien sprowadzić nowe jakieś bogactwa lub zaszczyty, nową władzę do panowania nad innemi... Otóż marne życzenia, bo Pan Bóg lepiej wie co robi i jeżeli na chwilę zasmuci biedaków, to złym tryumfować nie da...

Rok nowy idzie i trzeba sobie prawdę powiedzieć pełen niepokojów, zapowiadających burzę na

świecie. Czy te chmury gromadzące się od kilku lat nad głowami naszemi — rozwieją się i lepsze cieplejsze nad Ojczyzną naszą słońce zaświeci, czy przyjdzie do zawieruchy — to jeden Bóg może o tem wiedzieć. Dużo nasz biedny naród już przecierpiał, więc nowa burza straszyć go nie powinna. Co będzie to będzie, a my powinniśmy stać przy swej ziemi, jako stróże czuwający do ostatka. A poczciwy lud nasz wiejski, to właśnie jest jakoby ów stróż ojczyzny, który od wieków stoi uzbrojony w świętą wiarę katolicką, stoi przy swoim zagonie, przy swojej mowie i zwyczaju ten sam, jakim był przed wieki na tej ziemi. Tyle burz przechodziło przez naszą Ojczyznę — tylu innych stróżów usnęło, albo uciekło z posterunku, a lud stał i da Bóg nic go z tej placówki narodowej nie spędzi.

W jedności jest siła, więc też niech nowy Rok 1888 tę jedność i zgodę naszą wzmocni, niech dobrym dodaje otuchy, złym nadeśle opamiętanie. Niech za tę poczciwą straże udzieli nagrodę doczesną, dobry byt, urodzaje, zdrowie w chacie i narodzie. Niech on dalej niesie światło przed narodem, bo bez światła ciężko iść naprzód i prawych dróg wyszukiwać... Niech wzmacnia wiarę świętą w sprawiedliwość Bożą, bo przyjdzie kolej i na nas i nam zaświeci lepsza gwiazda, której tak długo z utęsknieniem wyczekujemy. — Człowiek nie żyje tylko dla siebie i na dziś; — potomkowie nasi mają prawo żądać od ojców rachunku, jak też grunt pod ich szczęśliwość przygotowali: więc moi czytelnicy, róbmy swoje jakbyśmy mieli żyć wiecznie, bo zawsze znajdą się tacy, którzy pracę naszą podejmą dalej, aby tylko nie zabrakło im gruntu pod nogami. — W imię Boże zatem co będzie to będzie, a my bracia dalej naprzód z wiarą i ufnością!

Adres z powodu Jubileuszu kapłańskiego J. S. Leona XIII.

od episkopatu trzech obrządków w Galicyi oraz wiernych polskiej i ruskiej narodowości — podpisany przez pasterzy obecnych na Sejmie, a niebawem mający być w całym kraju rozpowszechniony do podpisów, brzmi, jak następuje:

Ojcze Święty!

Wśród licznej rzeszy katolickich narodów, które w tym roku kapłańskiego jubileuszu Twego z wiarą i pobożnością cisną się do stóp Twoich, by Ci powinszować tej wielkiej łaski Bożej i błogosławieństwa Twego dla siebie uprosić, przychodzimy i my także arcybiskupi i biskupi trzech katolickich obrządków z dalekiej austryackiej prowincyi Galicyi i W. Ks. Krakowskiego z wiernymi dyecezyj naszych nie pośledni w przywiązaniu i miłości naszej do Ciebie, Ojcze Święty! i i do tej Piotrowej stolicy, na której z woli Bożej zasiadłszy jako Najwyższy Arcykapłan nowego przymierza, jako Stróż wierny najdroższego objawienia Bożego skarbu, jako nieomylny Nauczyciel prawdy Bożej i najwyższy Rządca, Sternik i Pasterz Kościoła Chrystusowego, jako prawowity następca Piotrowy i widomy Namiestnik Boga na ziemi, pasiesz nas wszystkich: Owieczki i Baranki Chrystusowe i po drogach Bożych do portu wiecznego zbawienia prowadzisz.

Od chwili, kiedy Chrystus upatrzywszy w Tobie miłość Piotrową, kazał Ci paść owieczki i baranki całej owczarni Swojej, zwróciłeś baczne oko i ojcowskie serce ku tym kresom rzeczypospolitej chrześcijańskiej, gdzie od wieków toczyły się boje nietylko z mieczem pohańców, ale wre dotąd walka z zatrutym grotem odszczepieństwa. Przemyśliwałeś nad sposobami wzmocnienia tego przedmurza, a chcąc niebo i ziemię dla tej sprawy poruszyć, uczciłeś wobec całego świata ojców wiary naszej Apostołów Słowiańszczyzny, i modły wszystkich ludów katolickich ku nim zwróciłeś; w tym celu dla dobra

---

Śmieszny Nochal.

Dykteryjka

Jasiek Nochal, chociaż to Bogiem a prawdą powiedziawszy jest niecnota, to zawsze wesoły sobie chłop i we wsi lubiany. Ojciec jego za mojej pamięci był pasterzem gromadzkim i nazywał się podobno inaczej, ale że miał straszliwie brzydki nos i wielki z różnemi naroślami, więc jak go tam ktoś przezwał Nochalem, tak to przezwisko przylepło do niego, a potem i i do syna. Jasiek matki swej nie znał, bo pomarła jak jeszcze był u piersi, chował się tedy przy ojcu, ot jak Bóg dał. Latem chodził z tatusiem za bydłem i na skrzypkach grywał, bo miał do tego jakiś spryt. Bywało wykroi sobie z gonta niby skrzypeczkę, naciągnie struny ukręcone z końskiego włosia, zegnie gałązkę laszczyny na smyczek, związawszy końce także włosieniem i rzępoli aż uszy bolą, a myszy het z pola uciekają. — Gdy już był starszy trochę, to sobie wydłubał w drewnie korytko niby już lepsze skrzypeczki, przybił z wierzchu deszczułkę, wyciął w niej esy, podstawek przyrznął i już jednę czerwoną strunę gdzieś wytrzasnął. Było to lepsze trochę granie i czasem można było zrozumieć jakiego sztajera, ale ludzie nie bardzo na to zważali. — Bydło to go znało z owego grania, i choć to nieme stworzenie, jednak jak zarzępolił, zwracało się od szkody, bo widzicie on je tak przyuczył, że wiedziało czego chce.

Gadali ludzie, że stary Nochal był głupkowaty, ale chłopaka swego tak jakoś miłował i z grania jego był hardy, że ogniem na niego rzuć, gdy kto broń Boże coś mu na niego powie. A tego powiadania było dosyć, bo beskurcya Jasiek wszędzie się znalazł, gdzie go nikt nie posiał. Nikt we wsi nie znał tak wszystkich drzew owocowych w każdym sadzie jak Jasiek i niech tylko pierwsze jabłko gdzie się zaczerwieni, a pierwsza śliwka zasinieje — już one jego. Toż samo było z marchwią, rzepą, kalarepą, a nawet porzeczkami w ogrodzie dworskim, i dlatego żeby niewiedzieć jak się pilnowali, on znalazł taką chwilę, że dopadł i urwał. Sam Jasiek opowiedział mi jedną swoją przygodę z młodych lat, którą tu powtórzę:

— Kiedy byłem małym chłopakiem, to pono okrutecznym był ze mnie niepoń. Nie było topoli ani wierzbiny, żebym nie wykręcił na nich wróbli. Nieraz siedzę na onej wierzbie, a tu ktoś z dołu krzyczy: Jasiek! a nie zliziesz psia wiaro, — jeszcze kark skręcisz.

Ja nic, przycupnąłem się do drzewa i tyle. A tu znowu

— Poczekaj ino cię dostanę, dam ja ci ty zbereżniku. — Myślę sobie:

— Gadajcie tam gadajcie, ale ja nie głupi zleźć.

Nie zawsze się upiekło, bo jak mię przypadkiem tatulo, albo inny gospodarz przycapili, to takie było smarowanie, co nie wiedzieć.

Ale raz to już było najgorzej.

Sąsiad miał gruszkę, co to od roku do roka rodziła, a takie miała gruszki panny, że człek tylko się oblizywał jak spojrzał

Często się na owe gruszki zakradałem, ale jednego razu takiegom się nabawił strachu, że do dziś dnia, choć to już temu siła lat minęło, zapomnieć nie mogę.

Cerkwi ruskiej, dla utrwalenia świętej katolickiej wiary wśród Rusinów, wydałeś cały szereg najzbawienniejszych rozporządzeń, a osobliwie utworzyłeś w Stanisławowie nową stolicę biskupią ruską — czem jeszcze bardziej podbiłeś serca wszystkich prawych Rusinów. Tą samą ojcowską opieką otaczasz także drugi obrządek wschodnio-ormiański, nie czyniąc żadnej różnicy między katolickiemi obrządkami wschodniemi a obrządkiem łacińskim, który naród polski od wieków w dobrej i złej dobie równie wiernie i Święcie zachowuje.

My na tych kresach Ojcze święty! w królestwie Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem biskupami jesteśmy, łączymy różne obrządki wchodnie i zachodnie w jedności wiary i posłuszeństwie ku Tobie, który jesteś kamieniem węgielnym jedności kościelnej; w odległych dyecezyach naszych czujemy pokrzepiający powiew Twej miłości dla krajów naszych; dziś, kiedy świat obchodzi tryumfalny jubileusz Twego kapłaństwa — spieszymy do stóp Twego tronu z hołdem naszych serc i serc sześciu milionów owieczek, które głosu naszego słuchają. Składamy Ci dzięki za wszystko, coś podjął dla skupienia i utwierdzenia wiary ludów słowiańskich; zapewniamy Cię, że przy Tobie stoimy i stać wiernie będziemy, że głosu Twego jako głosu Piotra św. zawsze w pokorze słuchać i najwierniej za nim iść będziemy, że Cię kochamy szczerze, nie obłudnie, jako dobre dzieci najlepszego z Ojców! a jako takie całem sercem dzielimy także Twoje bole i troski, Twoje uciski i krzywdy, które są zarazem krzywdami całego Kościoła i całej powszechności chrześcijańskiej.

Gorąco pragniemy, aby Bóg miłosierny położył kres niniejszym utrapieniom, i błagamy go, abyś odzyskawszy pełną swobodę, jaka według praw Bożych i ludzkich należy się Najwyższemu Apostolskiemu Twemu dostojeństwu, mógł bez przeszkody rządzić Kościołem Bożym.

Błagamy Boga, by Ci jeszcze w Twym sędziwym wieku tyle życia użyczył, ażebyś na własne oczy oglądał błogie skutki Twych Apostolskich trudów i zamysłów. Abyś w długie lata panował nam i szczęśliwie łódką Piotrową sterował, abyś pomocą i łaską Bożą uwolniony od napaści wszystkich nieprzyjaciół Twoich, siłą mądrości z Nieba Ci danej, siłą nieprzezwyciężonej niczem cierpliwości Twojej i pełnej słodyczy cichości i łagodności Twojej, przywiódł ich także do upamiętania i poprawy, aby porzuciwszy swe błędy i kacerstwa i oni w skrusze serca powrócili do tej jednej, jedynej owczarni Chrystusowej, której Ty, Ojcze Święty! jesteś Pasterzem, aby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz!

† *Seweryn*, Arcybiskup.
Od Konsystorza Metropol ob. łac.
Lwów, 14 grudnia 1887 r.
X. Dr. Józef Weber, kanclerz.

Sejm krajowy.

Podajemy tutaj dalszy ciąg wyjątków z uchwalonej ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

„Każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi (także młodszemu nauczycielowi), który sam jeden w szkole naucza, należy się stosowne bezpłatne pomieszkanie ile możności w budynku szkolnym. W braku pomieszkania należy im się z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym szczególnym wypadku, porozumiawszy się ze stronami obowiązanemi do dostarczenia pomieszkania nauczycielowi.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden morg ziemi ornej dla użytku własnego, o ile to jest możebnem.

Nauczyciel pobiera $^1/_2$% płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki udzielanej po nad obowiązkowe 30 godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana po nad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Było to w niędzielę wieczorem i tatulo siedzieli w chałupie, a ja hajże na gruszki. Przelazłem płot — patrzę nie ma nikogo, więc dalejże wdrapywać się na one drzewo. A miałem do tego spryt jakby koci i raz, dwa, już jestem na gałęzi, gdzie było gruszek najgęściej. Rwę a nadsłuchuję, czy się kto nie wlecze, za pazuchę chowam i jednem sobie sprobował, bo mię oskoma brała.

Nie minęło z pięć pacierzy, aż tu słyszę, psisko gospodarzów zaczyna strasznie ujadać przed chałupą. Myślę sobie co to być może, aż tu one psisko szczeka i biegnie w tę stronę, gdzie stoi gruszka. Zadygotało mi w piersi, dech w sobie zatrzymałem, ani zipnę i słucham. Aż tu słyszę jakieś drapanie pod sobą na drzewie, myk, myk i już coś na gałęzi. Wytrzeszczam oczy, a to widzicie wielkie kocisko przedemną siedzi. Pies go w chałupie spłoszył, a ono kocie uciekło na drzewinę nie mogąc się przed psem obronić. Szczeka on na dole, a mój kot najerzy się, ogon zadziera i parska i ślepiami świeci jakby to jakie zarzewie. Psisko w złości nieprzestając szczekać, wygnało z chałupy gospodarza.

Słyszę, drzwi skrzypnęły, a chłop do baby powiada: — Słyszysz, jak burek w sadzie ujada, pewnikiem ktoś kradnie gruszki.

Chciałem się zsunąć, ale co się ruszę kot na mnie prycha i nie puszcza, a zresztą strach mi było i onego psa szczekającego pod gruszką.

Co tu począć? — myślę sobie, aż tu słyszę gałęzie trzeszczą, co się łamały pod nogami Bartłomieja.

— A no, cóż robić; siedzę cicho i myślę, może mię też nie dojrzy, a w duszy przeklinam owego kota i burka którzy mi nasłali biedę.

Spoglądam przez liście, Bartłomiej podchodzi, wygląda do góry, a Burek podskakuje, ogonem wierci i nie przestaje szczekać i piszczeć, aż mi się od tego źle robi.

— Co za kaduk tu siedzi — mruczy Bartłomiej. Ja dech zatykam i myślę sobie, może mię po nocy nie zobaczy, ale cóż z tego, kiedy jakoś ze strachu odłamałem gałązkę i z tego zobaczył mię Bartłomiej

— A nie zliziesz mi ty jakiś owaki — wrzaśnie przedemną. — Poczekaj ty urwipołciu, to ty mi tu będziesz po nocy gruszki rwał... Dam ja ci dam. A złeź mi psiawiaro zaraz!

— A ino weźcie kota i psa, a sami idźcie do chałupy — myślałem sobie w duszy, to ja zejdę. Ale Bartłomiej widząc, że krzyki i groźby nie pomagają, bo ja ani myślę złazić, siada pod gruszką, zdejmuje buty i drapie się na drzewo mrucząc:

— Czekaj, nie chcesz zleźć, to ja cię i tak dostanę!...

Nie wiedziałem co począć, — a ciarki po mnie poczęły chodzić, bo znałem Bartłomieja, że on nie żartuje i jak mię przycapi, to będzie straszne bicie. Ale nic, siedzę i co spojrzę, to Bartłomiej coraz bliżej i już myślałem, że mu się uda mię uchwycić, aż tu ustraszone kocisko, które trzymało się koło nóg moich, jak go nie capnie pazurami po ręku, to aż chłopisko wrzasnęło.

— Ha, pan Bóg zesłał mi obrońcę, bo co oni sięgną ręką wyżej... kocisko parsknie i chap go za rękę...

(Dalszy ciąg nast.)

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych pobierają wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej w każdym poszczególnym wypadku, jeżeli nie ma na ten cel specyalnych funduszów.

Do objęcia ubocznych zatrudnień potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej krajowej, która w każdym wypadku zbada, czyli zajęcia te nie uwłaczają stanowisku nauczyciela i nie czynią uszczerbku jego obowiązkom szkolnym.

Pisarstwo pokątne, a niemniej udzielanie korepetycyj szkolnych, jest nauczycielom szkół ludowych bezwarunkowo wzbronione.

Czysty dochód z pól ornych, łąk, pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczycielowi, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami do płacy nauczyciela.

Płace i dodatki dyrektorów i nauczycieli stale zamianowanych tudzież emerytury mają być wypłacane miesięcznie z góry.

Powyższe postanowienia o płacach nauczycieli tyczą się także nauczycielek,

Tytuł III. o karach dyscyplinarnych i wydalaniu ze służby opuszczamy i dajemy tytuł IV. o przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach.

Tytuł IV.

Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, stwierdzonej niezdatności lub też z innych powodów ważnych okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia swych obowiązków, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

Po 40-letniej nieprzerwanej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (Art. 24. lit. d, e) pozbawia prawa do emerytury jako też do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady albo przejść w stan spoczynku.

Rada szkolna krajowa w poszczególnych wypadkach może pozwolić na wyjątek od tego postanowienia.

Równocześnie ma się odbyć oddanie budynków i gruntów należących do uposażenia szkoły.

Co do pożytków niezebranych z pól i ogrodów, należy postąpić jak w razie śmierci nauczyciela (Art. 47).

Stale mianowani nauczyciele i nauczycielki wszelkich kategoryj mają prawo do emerytury, a wdowy i sieroty po takich nauczycielach prawo do zaopatrzenia.

Wymiar emerytury należy od wysokości płacy i od lat służby.

Co się tyczy pierwszej, będzie podstawą wymiaru płaca ze wszystkiemi dodatkami pięcioletniemi, jako też z dodatkami na kierownictwo (Art. 14), które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co się tyczy drugich, policzy mu się wszystkie lata spędzone przy szkołach etatowych, począwszy od pierwszego choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu przepisanej kwalifikacyi nauczycielskiej.

Przerwa w służbie, która zaszła bez winy nauczyciela nie pozbawia go prawa policzenia wszystkich lat wysłużonych.

Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby otrzyma on stosowną odprawę, którą Rada szkolna krajowa wyznaczy, a która nie może przekraczać półtorarocznej należytości, obliczonej według artykułu poprzedniego.

Po wysłużonych dziesięciu latach dostaje emeryt $^{10}/_{40}$ części, a ze każdy rok dalszy jeszcze $^{1}/_{40}$ część należytości obliczonej jak wyżej.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub zmysły, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich stał się zupełnie niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma $^{10}/_{40}$ pobieranej płacy jako emeryturę, chociaż dziesięciu lat nie wysłużył.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo stałe albo czasowe. W ostatnim razie, jeżeli przyczyna, dla której przeniesienie to nastąpiło, została uchylona, powinien ten, którego to dotyczy, na wezwanie Rady szkolnej krajowej albo wstąpić na nowo do służby szkolnej, albo też zrzec się emerytury.

Nauczyciel, któryby po otrzymanej odprawie powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy, jakaby na resztę tego czasu przypadała.

Wdowy i sieroty po stałych nauczycielach wszelkich kategoryj mają tylko wtedy prawo do zaopatrzenia, jeżeli ich mężowie i ojcowie mieli prawo do emerytury.

Wdowy po nauczycielach, którzy nie wysłużyli jeszcze lat dziesięć, dostaną tytułem odprawy $^{3}/_{4}$ części należytości męża, obliczonej według art. 40.

Taka sama część należy się sierotom po nauczycielach, którzy nie wysłużyli lat dziesięciu.

Jeżeli prócz wdowy pozostało potomstwo niżej lat dwudziestu życia, otrzyma wdowa dla tegoż potomstwa połowę należytości, którą otrzymała jako wdowa.

Wdowie po nauczycielu, który służył lat dziesięć albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie wynoszące $^{1}/_{3}$ część ostatniej jego płacy rocznej, o ile się ona miała liczyć przy wymiarze emerytury.

W tej samej wysokości otrzyma zaopatrzenie wdowa po nauczycielu zmarłym w stanie spoczynku, jeżeli jego emerytura przynajmniej tyle wynosiła.

W przeciwnym zaś razie otrzyma wdowa zaopatrzenie, równające się emeryturze zmarłego męża.

Jeżeli zaś małżeństwo było zawarte już po przeniesieniu w stan spoczynku nauczyciela, lub jeżeli z winy żony nastąpiła seperacya sądowa od stołu i łoża lub rozwód, nie ma wdowa prawa do zaopatrzenia.

W razie ponownego małżeństwa może sobie wdowa albo zastrzedz zaopatrzenie na wypadek powtórnego owdowienia, albo żądać tytułem odprawy dwuletniego zaopatrzenia.

Wdowa mająca prawo do zaopatrzenia otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzyć, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkiemi dodatkami nie przewyższało połowy ostatniej płacy męża.

Wysokość dodatku na wychowanie każdego dziecka oznacza Rada szkolna krajowa.

Dodatek na wychowanie ustaje, gdy dziecko ukończy lat dwadzieścia lub uzyska inne utrzymanie. Zaopatrzenie wdowy wraz z dodatkiem na wychowanie nie może być w żadnym razie wyższe od kwoty emerytalnej, jaką pobierał zmarły w stanie spoczynku nauczyciel.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela także już nie żyje lub nie ma prawa do zaopatrzenia, wówczas należy się dzieciom zmarłego, które nie skończyły jeszcze lat dwudziestu i nie mają innego utrzymania, zasiłek na wychowanie, obliczony według tego, czy wdowie dostałaby się tylko odprawa czy też zaopatrzenie.

W pierwszym wypadku dostają dzieci taką samą odprawę, a w drugim pobierają wszystkie razem corocznie $^1/_8$ część ostatniej płacy ojca.

Udzielenie tego zasiłku ustaje wtedy dopiero, gdy już nie ma ani jednego dziecka, które nie doszło do lat dwudziestu.

Powyższe postanowienia stosują się i do sierót po nauczycielce, mającej prawo do emerytury.

Wdowa i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 Czerwca a 31. Października

W każdym innym razie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

Jeżeli spadek niewystarcza na opędzenie kosztów choroby i pogrzebu, należy się wdowie a w braku tego dzieciom $^1/_4$ część onej płacy jako kwartał pozgonny.

Nauczyciele, którzy po przeistoczeniu szkół dawniejszych w etatowe przeszli, lub przejdą na nowy etat, uważani będą pod względem prawa emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli od razu na tym etacie służbę swoją rozpoczęli.

Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednorazową kwotę równającą się dwom procentom od każdorazowej płacy przez wszystkie te lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które do emerytury policzone zostały.

Spłata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dawniejszych szkół w etatowe utracą swe posady a w nowym etacie stałej posady nie otrzymają, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego pod tymi samymi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni, z tą jednak różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku jako stale umieszczeni nauczyciele.

Wdowy i sieroty pobierać będą takie jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dawniej obowiązujących.

Na pokrycie wydatków wypływających z tytułu IV. niniejszej ustawy służy osobny krajowy fundusz emerytalny, do którego wpływają:

a) dochody majątku zakładowego;

b) stały corocznie udzielany datek z funduszu szkolnego krajowego;

c) zapisy i darowizny na ten cel przeznaczone;

d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, starszego nauczyciela lub nauczyciela w ogóle albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;

e) spłaty kwot dwuprocentowych powyżej oznaczonych w artykule 49;

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10% od nadwyżki oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy;

g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy w powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 35-letniej służbie ustaje obowiązek uiszczenia opłat pod lit. *f)* wymienionych.

Jeżeli nauczyciel umrze przed skończeniem lat 10 służby mającej prawo do emerytury, albo też oddalony zostanie przed tym czasem (Art. 24 *d. e.*), lub otrzyma odprawę, należy jemu lub spadkobiercom jego zwrócić wkładki, jakie do funduszu emerytalnego uiścił.

Posiedzenie z dnia 22 Grudnia 1887.

Sejm uchwalił zezwolić gminie Nadwórnej na pobór opłat od napojów spirytusowych, Woli kresowskiej na pobór 57% dodatków od podatków, gminie Kopeczyńce na pobór 100% dodatków konsumcyjnych od mięsa i wina, gminie Będzieszyna na pobór 62% dodatków od podatków.

Następnie przyszedł pod obrady projekt rządowy o prawie nakładania w gminach dodatków do podatków i innych opłat. Chodzi tu o zmianę §. 80. i 81. ustawy z r. 1874 co do możności gmin nakładania dodatków do podatków. Uchwalono tedy:

Zo do nakładania dodatków przenoszących 20% aż do 50% do podatków rządowych lub podatku konsumcyjnego, potrzebne zezwolenie jest Rady powiatowej, to jest że dodatki wynoszące mniej niż 20% czyli 20 centów od reńskiego podatków rządowych gmina sama bez żadnego zatwierdzeni może nakładać. Jest tu jednak wyjątek, iż gdyby gmina nałożyła dodatek więcej jak 5 centów, a który z radnych zaraz na tem posiedzeniu zaprotestował, to sprawa już idzie do Rady powiatowej o zatwierdzenie.

Dodatki wynoszące 50% aż do 100% mogą być gminie dozwolone już przez Wydział krajowy za zgodą Namiestnictwa ale nie dłużej jak na lat 5. Gdyby te władze nie mogly się porozumieć, to sprawa idzie do Sejmu.

Dodatki wyższe niż 100% i na dłużej niż 5 lat mogą być dozwolone za uchwałą sejmową przez Cesarza sankcyonowaną.

Do zaprowadzenia opłat nie należacych do kategoryi dodatków do popatków bezpośreduich lub do podatku konsumcyjnego, jako też do podwyższenia istniejących już oplat tego rodzaju, potrzebna jest ustawa krajowa.

Zezwolenie dalszego poboru tego rodzaju opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej ustawy, która zaprowadzone zostały, udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą z polityczną władzą krajową, jednakże zawsze nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dotąd dozwolone było. Odmowa na prośby tego rodzaju może nastąpić tylko za uchwałą Sejmu krajowego.

Pobór taks gminnych za pojedyncze przez Reprezentacyą gminną w zakresie jej kompetencyi udzielane uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy, za zgodą z polityczną władzą krajową, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Poseł Sanguszko przedłożył sprawę różnych budowli wodnych, mianowicie na regulacyę rzek niesplawnych jak następuje zasiłki: na regulacyę Dunajca od mostu krajowego na Dunajcu pod Golgowicami do mostu kolejowego pod Nowym Sączem 2.000 zł.: na roboty ochronne na Dunajcu pod Olszynami 798 zł.; na roboty ochronne na Dunajcu pod Rostoką 124 zł.; na budowę opaski kamiennej na Dunajcu pod Strugą ad Tęgoborze 1.295 zł.; na roboty ochronne na Sanie pod Krzywczą 1.625 zł.; na obwałowanie Wisły pod Chwałowicami 1.500 zł.; na regulacyę Wisłoki pod Mokrzycem 2.131 zł.; Sanu pod Sobiecinem 7.000 zł. Dunajca pod Wróblowicami 3.000 zł.; Raby pod Stadnikami 813 zł.; Dunajca pod Wieloglowami 666 zł.; Dunajca pod Kurowem 975 zł.; Dunajca pod Czorsztynem 1.075.; Popradu pod Biegonicami 1.267 zł.; Sanu pod Składem solnym 4.150 zł.; Wisłoka pod Wiśniową 488 zł.; Wisłoka pod Marku-

szową 569 zł.; Wisloka pod Dobrzechowem 488 zł.; do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 zł.; dalej Sejm przyzwala na założenie krajowych stacyj wodowskazowych kredyt dodatkowy na r. 1888 w kwocie 2.000 zł. Przyzwala na przeprowadzenie zdjęć niwelacyjnych i studyów dla powiatów: spółek wodnych i gmin: dotacyę na r. 1888 w kwocie 3.000 zł.; 6. Upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot uchwalonych na r. 1887, aż do końca marca 1889, kwot zaś preliminowanych na r. 1888, aż do końca marca 1890 a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu Państwowego; Wreszcie uchwala projekt ustawy o regulacyi środkowej sekcyi rzeki Gniłej Lipy.

Wnioski te większością głosów w Sejmie przyjęte zostały.

O sprawach górniczych zaczęły się obrady, komisya górnicza żąda: żeby dano 5.000 zł. na badania głębszych pokładów ziemi i przyswojenie krajowi wydoskonalonego sposobu wiercenia; dalej 1000 na wydanie mapy geologicznej, to jest takiej, gdzieby wskazane były miejsca, w których się pożyteczne mineraly znajdują, na opis różnych minerałów zalicza 500 zł i inne wydatki odnoszące się do górnictwa w kwocie 3.400 zł.

Poseł Abrahamowicz sprzeciwiał się uchwaleniu tych kwot jako niepotrzebnych dzisiaj i przytoczył sprawę dania zaliczki p. Fibichowi, której dotąd nie odebrano. Za projektem przemawiali posłowie: Wereszczyński Golejewski, Sejm przyjął proponowany wydatek.

O godzinie 3$\frac{1}{4}$ zamknął p. Marszałek posiedzenie, a życząc posłom świąt wesołych zapowiedział, że następne posiedzenie odbędzie się 3. Stycznia 1888 r.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Oszczędne wychowywanie cieląt.*) Południowa Francya, w której obecnie przebywam, odznacza się klimatem gorącym i suchym, gdyż tylko w zimie zamiast naszych śniegów, tutaj częste i obfite deszcze padają, które znowu w lecie są rzadkie, a za to wiatry suche i gorące powtarzają się. Z powodu takiego klimatu łąk tutaj bardzo mało i pokosy siana na nich wcale niewielkie. Żeby więc choć cokolwiek powiększyć sobie zbiory paszy uprawiają potrosze na miejscach niższych lucernę i esparcetę. Chów więc bydła z samej natury rzeczy jest ograniczony, mleka bardzo mało i to dobrze się spienięża, skoro tylko jest — w stanie świeżym. Gospodarz za tem posiadający krowę, — gdyż tu nie każdy może ją z powodu braku paszy utrzymać, — nie chcąc tracić dochodu z mleka, skoro pragnie jednocześnie wychować nowo narodzone cielę, tak sobie z jego wyżywieniem postępuje:

Przez pierwszy tydzień po urodzeniu daje cielęciu mleko do picia, lecz po upływie tego czasu, poczyna ilość dawanego mu mleka stopnowo zmniejszać, a na jego miejsce dodawać mocnego odwaru z dobrego siana, który do mleka dodaje.

Odwar ten tak tu przyrządzają: Drobne, ale jak najlepsze siano wybierają i rzną go na bardzo grubą sieczkę, którą wsypują do dużego glinianego garnka ręką utłaczając, aby go cały napełniła, poczem dopiero nalewają tu ukropu wrzącego i po przykryciu pokrywką, stawiają ten garnek w ciepłem miejscu na parę godzin. Po upływie tego czasu odlewają od siana wodę, która rozpuściła wszystkie w niem zawarte pożywne rozpuszczalne części, i dla tego nabyła koloru brunatnegn, podobnegn do herbaty. Wyciąg ten z siana czyli raczej napar po odlaniu może się nawet w lecie bez zepsucia w chłodnem miejscu przez dwa dni przechować. I ten to właśnie napar sienny z bardzo dobrym skutkiem dolewają do mleka przeznaczonego na pożywienie cielęcia. Siano zaś pozostałe w garnku po odlaniu z niego naparu dodają do paszy krowie.

Przez pierwszy tydzień po urodzeniu cielęcia żywi się ono mlekiem matki jakieśmy to powyżej powiedzieli, a to pozwalając mu go ssać, lub też wydoiwszy go dając mu do picia.

Ósmego dnia po urodzeniu zmniejszają o trzecią część ilość mleka dawanego cielęciu, a na jego miejsce dolewając tego naparu siennego, który możnaby po słuszności nazwać herbatą sienną, ponieważ się zupełnie tak samo przyrządza jak herbata zwyczajna, którą ludzie piją. Cała różnica w tem, że tu siano się ukropem nalewa i dłużej do naciągnienia zostawia.

Piętnastego dnia, czyli na początku trzeciego tygodnia zmniejszają tu ilość mleka do połowy, a jego ubytek zastępują powiększonem dolaniem tego naparu czyli herbaty siennej, — co ma miejsce przez dwa tygodnie.

Kiedy zatem cielę liczy miesiąc czyli cztery tygodnie życia, zmniejszają mu jeszcze jego ilość mleka do trzeciej części, a powiększając za to dodatek herbaty siennej, co trwa przez dwa tygodnie.

Na początku siódmego tygodnia jeszcze zmniejszają tę ilość mleka, tak że już często i trzeciej części pierwiastkowej ilości nie otrzymuje, a za to znów mu więcej dodają herbaty siennej, — co tak trwa znów przez parę tygodni.

Na początku dziewiątego lub dziesiątego tygodnia już cielęciu do herbaty siennej ledwie po trosze dodają mleka, aby tę herbatę zabielić, co znowu ma miejsce przez dwa lub trzy tygodnie, a cielę też tymczasem już stopniowo przyzwyczaiło się do jedzenia siana lub skubania trawy na pastwisku, więc też przestają mu dawać ten napar sienny.

Jeżeli tylko wszystko tu jak należy zostanie wykonane, to jest to postępowanie bardzo dobre i korzystne, które by nieraz mogło i u nas znaleśc zastosowanie. Ileż to bowiem razy gospodarz, potrzebując mleka na obchód domowy, lub też na sprzedaż, zmuszony jest kilkodniowe cielę zmarnować sprzedając *na rzeź* jak powiada. Używając jednak tego sposobu, mógłby łatwiej swoje cielę wychować, a przynajmniej dłużej go trzymać, żeby podrósłszy na tę rzeź więcej za niego dostać.

Napar ten z siana jest bardzo dobry i pożywny,

*) Niniejszy artykuł nadesłał nam Pan Zygmunt Gawarecki lustrator Kółek rolniczych z południowej Francyi, gdzie obecnie przebywa w nadmorskiem mieście Marsylji.

ale musi być zrobiony tak, jakeśmy to wyżej podali, Przedewszystkiem siano musi być jak najlepsze, gdyż jeżeli jest zapóźno to jest po dojrzeniu sprzątnione, czyli wtedy gdy chociaż nazywa się sianem, jest tylko przestałą słomą trawną, która do tego użytku na nic się nie zdała. Również siano kwaśne, grube, z mchem przyciętym pomięszane, spleśniałe, nadgniłe z powodu długich deszczów po skoszeniu, do tego celu wcale nieprzydatne. Tu już koniecznie potrzebnem jest dobre siano łąkowe, w właściwej porze skoszone, gdyż tylko takie wydać może napar pożywny i zdrowy, którym stopniowo część mleka zastępując, wychowa się cielę dobrze.

Napar ten tylko w glinianem naczyniu, a zresztą i w drewnianem ale odpowiedniem przysposabiać można. W naczyniu żelaznem odwar ten zczerniałby i byłby dla cielęcia niezdrowy. Siano musi być grubo pocięte, żeby lepiej mogło wypełnić naczynie, w które gdy się wleje wrzącą wodę, musi być zaraz szczelnie nakrytem, bo inaczej nienaciągnęłoby dobrze, a przez to odwar byłby niepożywny dla cielęcia, któremu nigdy się zimny nie dolewa do mleka, ale letni. Z tego powodu jeżeli ten odwar ostygł, to go przed użyciem zawsze wrzód trochę zagrzać należy, gdyż zimne poiło sprawia cielętom biegunkę. Z drugiej znów strony dawanie za gorącego poiła również by było szkodliwe, ono musi być letnie, czyli taki mieć stopień ciepła, jak mleko świeżo od krowy udojone.

Przy sposobności powiem parę słów o tutejszem gospodarstwie, które mało jest do naszego podobne z powodu zupełnie odmiennego klimatu, który jest gorący i suchy. Zima też od naszej wcale odmienna. Niema tu bowiem ani, śniegu, ani mrozów, za to są obfite deszcze. Niech jednak się tylko ukaże słońce, a już tak zaraz dogrzewa jak u nas w lecie. Dziś np. 12 Grudnia, kiedy ten artykuł piszę, mamy prześliczną pogodę, niebo czyste bez chmurki, słońce grzeje, wszyscy chodzimy w letniem ubraniu. Nad wieczorem dopiero zerwał się wiatr zwany Mistral, bardzo nieprzyjemny z powodu swej gwałtowności Zrywa czapki i kapelusze. otrząsa owoce z drzew, które tu wszystkie są w jednym kierunku pochyło rosnące, a to w skutku dęcia tego wiatru, który się wiele razy z gwałtownością przez rok powtarza.

Gospodarze tutejsi są bardzo pracowici, jeżeli gdzie jaki strumień mają, to wody jego po łąkach i polach wąziutkiemi rowkami rozprowadzają, ponieważ tu tylko tyle jest urodzajów, ile jest wilgoci w ziemi. — Zboża mało uprawiają, inwentarza jeszcze mniej chowają z braku paszy. Najwięcej ze zwierząt domowych kóz tu utrzymują. Główny dochód gospodarzy jest z oliwy i wina; to też gdzie się okiem rzuci, wszędzie się widzi drzewa oliwne z których owoców czyli tak zwanych oliwek wyciska się oliwę która drogą handlu rozchodzi się po całym świecie. Oliwki te właśnie teraz do dojrzałości dopiero dochodzą.

Domów drewnianych tu niema, wszystkie murowane, a koło nich zwykle drzewa figowe i oliwne, Grunta w ogóle nieszczególne, w lecie nieraz okropnie zsychające się. *Z. G.*

ZE ŚWIATA.

Wielka polityka świata podczas Bożego Narodzenia świętowała, więc też żadnej ważniejszej nowiny nie mamy. Pogłosek gazeciarskich jest dosyć i wszystkie zgadzają się na to, że niebezpieczeństwo wojny nie ustąpiło, choć znowu nie można powiedzieć, aby nie nastąpiła jakaś zgoda między różnemi państwami w Europie. Ot gramy w ciuciubabkę, która ogromnie kosztuje i przeszkadza rozwojowi handlowemu, bo któż w tak niepewnych czasach chce ryzykować fundusze na jakieś przedsiębiorstwa. Stan taki kto wie czy nie gorszy jak sama wojna, bo tak samo narody do ruiny prowadzi.

Ale gdzie jest źródło tej niepewności, to równie trudno powiedzieć. Czy w Fridrichsruhe, gdzie ks. Bismark przebywa, czy w Petersburgu a raczej w Gatczynie, mieszkaniu samowładnego cara? Kto z nas patrzących na to wszystko może powiedzieć, kto chce wojny, czy Niemcy, czy Rosya, czy Austrya. Każde z tych państw powiada, że ani myśli o wojnie, a uzbraja się i wojska posuwa, bo się obawia, żeby go sąsiad nagle nie napadł. — a tymczasem niepokój, który dotąd będzie, póki albo się nie wybija tak, że zostaną bez siły, albo wszyscy nie rozpuszczą wojska. Że zaś to drugie niemożebne. więc wojna być musi nie dziś, to za rok, dwa, ale nie dłużej, inaczej narody pobankrutują.

W czasie świąt odbyła się znów narada wojskowa pod przewodnictwem cesarza w Wiedniu. Chodziły pogłoski, że minister spraw zagranicznych Kalnoky ustępuje, a na jego miejsce wejdzie hr. Andrassy, do którego cesarz przyjacielski list napisał, — ale wieści tej zaprzeczono. Dalej dużo sobie gazety obiecują z podróży niemieckiego posła Sweinitza, który miał zawieść do cara list od cesarza Wilhelma do Petersburga, — ale powiadają, że nic nie wskórał. Tak samo pojechał tam z Anglii były minister Churchill z jakiemiś propozycyami. Mimo to donoszą, że Rosya stoi przy swojem i dalsze przygotowania robi do wojny, że w Odesie stoją gotowe statki do przewozu 50.000 wojska, jak jedni piszą, do Turcyi azyatyckiej, a drudzy, że do Bułgaryi, że koleje mają nakaz gotowości dla przewozu wojska na granicę i t. p.

Zbroi się Turcya, powołując 50.000 wojska, Bułgarya kupuje karabiny nowe, Rumunia bierze 4000 rekruta, Belgia, Szwajcarya nawet myśli o uzbrojeniach.

Notujemy to wszystko czytelnikom skoro nie ma żadnych innych wypadków, ale nie bierzemy za te nowiny poręczenia. — To tylko wiemy, że niebezpieczeństwo wojny jest, i że taka niepewność będzie trwała do wiosny, bo wtedy dopiero pokaże się, czy będzie pokój, czy świat się do walki poruszy

---

Nowiny z kraju.

Gródek 20 Grudnia. (*Wykłady dla ludu*). Jak zwykle tak i w tym roku odbywały się tu wykłady popularne dla ludu przez czas adwentu, każdej niedzieli po nieszporach, których porządek był następujący:

Dnia 27. listopada wykładał p. A. Zieliński „O płodozmianie“; dnia 4. grudnia „O ważności i zakładaniu sadów“; dnia 11. grudnia p. Langhaus, weterynarz powiatowy, wykładał „O chowie inwentarza“; dnia 18. grudnia pan A. Z. wykładał „O zimowaniu pszczół“. Każdy wykład był poprzedzony wspomnieniem z dziejów ojczystych.

Na wstępie ostatniego wykładu pan A. Z. ogłosił zgromadzeniu smutną nowinę: zgon ś. p. Henryka Janki, b. oficera wojsk polskich z r. 1831 i 1863, właściciela dóbr Ho-

szany, posła do Sejmu krajowego, członka wielu towarzystw i wezwał do oddania należnej pamięci przez powstanie i odmówienie modły: Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie! Potem opowiedział im krótką biografię ś. p. H. Janki, który był prawdziwym opiekunem ludu. Po wykładach odbywało się losowanie broszur i książeczek wydawnictwa „Macierzy Polskiej", które ofiarował wydział powiatowy na cel powyższy.

W sprawie polskiej pielgrzymki na jubileusz papieża, ks. dr. Wincenty Smoczyński, kanonik i proboszcz w Tenczynku, wyjechał do Rzymu, a po jego powrocie w połowie stycznia nadchodzącego roku ogłoszone będą warunki podróży.

Przeciw drobnemu drukowi książek szkolnych, a specyalnie przeciw książkom drukowanym w Lipsku drobnym czcionkami, wydał świeżo minister Gautsch rozporządzenie, zabraniające jak najsurowiej takich edycyj do użytku szkolnego z uwagi na uczniów, którzy czytaniem takich dzieł psują sobie oczy. Rozkazał nadto władzom szkolnym, aby nawet z bibliotek szkolnych usunęły niezwłocznie egzemplarze tego rodzaju, a zastąpiły je innymi, dobrym, czytelnym drukiem uskutecznionymi.

Grzebanie zwłok izraelitów. W sprawie tej przypomniało ck. namiestnictwo rozporządzenie z dnia 22 czerwca 1884, aby ciała zmarłych izraelitów z domu zaszłej śmierci na cmentarz miejscowy przenoszono, lub przewożono bezwarunkowo w trumnach szczelnie zamkniętych.

Buczacz 17. grudnia. (*Bazar Kółek rolniczych*). Dziś zatem nastąpiło uroczyste otwarcie „Bazaru Kółka rolniczego w Buczaczu", poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym i poświęceniem sklepu. Dziś zatem, kiedy sprawa bazaru ostatecznie załatwioną została, niech ustaną niesnaski i kwasy, a każdy niech poczytuje za swój obowiązek popierać zakład, który oparty na realnych podstawach i otoczony opieką ludzi bezinteresownych, oby się stał pierwowzorem dla innych miasteczek naszego kraju. Ziarnka maku wiatr roznosi, ale zsypane do naczynia stanowią nasienie dla przyszłego plonu. Złączmy się zatem, a poprawimy, co wieki zawiniły.

Polska miała dwa stany — lud, co służył ziemię, i stan rycerski, który ją bronił przed wrogów napaścią — stan średni, kupiecki, nie istniał w narodzie, którego lud był za ciemny, by jąć się handlu czy przemysłu, szlachcic za dumny żeby chwycić za wagę lub łokieć. Lukę tę społeczeństwa wypełniały zatem obce żywioły — przybysze obcych krajów i żydzi. Pierwsi zaaklimatyzowali się i dziś stan kupiecki stanowi po naszych miastach bodaj czy nie najzdrowszą część społeczeństwa, podczas gdy żydzi — osobliwie po wsiach i miasteczkach rozsiadli — pozostali z małymi wyjątkami narodem w narodzie. Anomalię tę naszego społeczeństwa odczuwamy w niejednym kierunku, zaś najdotkliwiej nas ona dotyka w handlu, który — powiedzmy otwarcie — wychodzi przeważnie na wyzyskiwanie kupujących. Uregulować te smutne stosunki i zmusić kopczących do sumiennego obsługiwania klientów — oto zadanie bazaru, który — daj Boże — by znalazł wśród krraju licznych współpracowników.

Wypadki na prowincyi. Leśniczy w dobrach Baranów, powiatu tarnobrzeskiego, Kamil Krzemiński, jadąc dnia 20 b. m. w południe przez przysiołek „Klęskówka" dwukołowym wózkiem, wywrócił się przyczem wypaliła dubeltówka, którą miał nabitą przy sobie, a strzał ugodził go śmiertelnie. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Urlopnik Jan Snopek w Wilczyskach, powiatu grybowskiego, bawiąc się strzelaniem z dubeltówki, zastrzelił przez nieostrożność stojącego opodal Józefa Snopka. Sprawca oddał się sam w ręce sądu.

O strasznym wypadku donoszą z Sokala. W Wulce poturzyckiej spłonęła chata, a z nią spaliło się dwoje dzieci, sierot pozostawionych bez nadzoru. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Na obszarze gminy Kut, w powiecie kossowskim, wydobyto z rzeki Czeremoszu zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska i pochodzdnia. Na brzegu rzeki leżał stary serdak, jaki noszą okoliczni włościanie. Ponieważ wypadek ten nasuwa podejrzenie jakiegoś karygodnego czynu, zarządzono przeto dochodzenie sądowe.

Przy ścinaniu buka w Tyrawie solnej, pow. sanockiego, ponieśli śmierć przygnieceni powalonem drzewem włościanie Piotr Badiak i Onufry Łan z Hłomczy. Własna nieostrożność nieszczęśliwych była przyczyną tego wypadku.

Ofiary zimy. Dnia 9 b. m. podczas gwałtownej zamieci śnieżnej w okolicach Sanoka, znaleźli śmierć skutkiem zmarznięcia, zaskoczeni zadymką w drodze: Michał Kowalczyk ze Zboisk, Tanka Bitas z Ratnawicy i Anna Jakubowska z Dudyniec. Zwłoki nieszczęśliwych znaleziono dnia następnego w zaspach śnieżnych.

Morderczy zamach. Ks. Jan Czyrniański, gr. k. probosz w Królowej Ruskiej, w pow. grybowskim, na obszarze wsi Kamionka Wielka gdy przejeżdżał furą, uczuł silne uderzenie niżej pleców, a równocześnie rozległ się strzał. Okazało się, że uderzenie pochodziło od kuli, która jednak zaledwie przebić zdołała futro. Aresztowano niejakiego J. D., podejrzanego o zamierzoną zbrodnię. Motywem jej miało być odmówienie świadectwa moralności przez ks. Cz.

Starostwo krakowskie wysłało przed kilkoma dniami komisarza policyi p. Swolkiena do gminy Bińczyc, celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie 12 tegorocznych pożarów w Bińczycach. Przeprowadzone dochodzenie dostarczyło wiele materyału do wdrożenia dochodzenia sądowo-karnego a nawet doprowadziło do przyaresztowania Franciszka Kuśnierza, znanego w Bińczycach pod nazwiskiem „Grocholi", którego dnia dzisiejszego odstawiło starostwo już do sądu karnego.

Rozmaitości.

Papież będzie celebrował swoją złotą mszę w kościele św. Piotra, ale wejdzie do tego kościoła dopiero po zamknięciu wszystkich bram od strony placu św. Piotra.

Jubileusz Papieża. Żeby dać pojęcie o ilości jubileuszowych darów dla papieża, dość będzie nadmienić, że przy końcu z. m. było 27.000 nadesłanych ornatów. Mszę jubileuszową odprawi dostojny Jubilat w bazylice św. Piotra przed ołtarzem di Confessione. Na tę mszę zebrano drogą składek milion lirów, które ofiarują celebrantowi.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Albert Wilczyński. — Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem Stan. Bayiego.